

## Kwestionariusz

Borowy Władysław, kapral, powód polski, radziec.

Dnia 10 lutego 1940 r. postawiono zaarrestowany jako osadnik  
wykony i wywieziony wraz z rodziną składającą się  
z żony, dwoje dzieci w wieku 14 i 17 lat oraz matki  
lat 83. - Arrestowania dokonywały władze sowieckie skła-  
dające się z około 20 N.K.W.D. oraz 6 cis miejscowych  
militantów z komendantem Bakowskiem Fichieno  
na czele. Po gruntownej rewizji domowej i osobistej  
dano mi 20 minut czasu do spakowania się  
a następnie jednostkową furgonką odstawi-  
li mnie z rodziną do stacji kolejowej Orzech-  
Ostrog. Na stacji kolejowej było już wiezionych około 40 rodzin  
osadników między innymi moja sąsiadka  
Wyrechowska Józefa, której ułamki zostały już poprzednio  
aresztowane i prawdopodobnie wielki ślad po nich  
regional. Tego samego dnia wieczorem załadowali  
nas miejscowej po 10 rodzin do wagonów towarowych  
i przez trzy dni w wagonach państwowych, niezgre-  
szonych staliśmy na stacji. Na wyjeździe również  
rodziny innych strażników nam nie dano ani do nas nie  
dopuszczono. W czasie postoju na stacji zanarodził  
pół roczny dziecko Stawickowskiego Bronisława.

Dnia 14 lutego 1940 r. wieczorem transport około  
70 cis wagonów wyruszył w kierunku Włodzka, podróż  
trwała 7 dni. Warunki higieniczne były nieporadne,  
jedynie tylko przewolili opaleć w wagonach i gotować  
cieplą strawę, naturalnie o ile kto miał własne produkty.  
Na Włodzku 30 km. na stacji Trzebnickiej części transportu  
wyładowano między innymi i mnie z rodziną, a resz-  
tę transportu, gdzie pierwszą część transportu  
rozładowano w Włodzku.

Wszystcy osadnicy w mojej osady Chorów (70 rodzin) zostaliśmy przywiezieni do miejscowości Torfprobothi- i tam umieszczeni w barakach drewnianych - są płaskich. Ja otrzymałem na rodzinę 5 osobowy i irlę 3 x 3 1/2 m. - Ponieważ w domu nie mogłem znaleźć żadnych przedmiotów najpotrzebniejszych, pier- worek zniszczył rodzinę spalono na gołej podłodze. Dodają, że konie i inwentarz częściowo zostały mi zabrane przez armię sowiecką przed ugięciem arcybiskupstwa, a reszta została zabrana przez wojsko i miejscowy element kumunizyczny - ukraiński. Ja z rodziną zabraliśmy tylko to co mieliśmy na sobie.

Po tygodniowym odpoczynku zabrano nas wywieźć na robotę i jeden N.K.W.D. niejaki Markov komendant w Torfprobothi oraz niejaki Bielajew ogłosili krótkie przemówienie, że mamy się wyjechać do Polski, bo Polaki więcej nie będą a mamy się zabrać do pracy i pracować dla Łojuna Sowieckiego i tego porządku, przyciem- niając w najokropniejszy sposób wagali pod adresem Polski.

Do tego zabraniać mnie przydzielono pracę w m. Łokół w fabryce papieru, oddalonej od miejsca, są- mieszkania 8 km. Praca trwała od godz. 8 do 16tej. Do pracy dojeżdżałem wozem wozem wglądnie pierno, rękami od dworki, gdyż praca odbywała się na trzy minuty na dobę. Zarobiałem miesięcznie od 95-150 rb. Praca moja była ciężka polegała na produkcji drewna - norma 80<sup>3</sup> m. z ubożeniem. Ponieważ zarobek mój nie wystarczał nawet na sam chleb kumunom byłem zmuszony do pracy dodatkowej, a byłem kumunom do tego, gdyż matka moja zmarła z zyczenia w maju 1944 r. Kona, która była chorowita N.K.W.D. Markov kumunom ja zabrał do

pracy.

W sierpniu 1940 r. wraz z innymi współtowarzyszami  
niezłoli N.K.W.D. aresztowani i wywiezieni do więzienia  
w Wologdzie, m. i. zostali aresztowani Stepiński  
Wacław, Heraszkiewicz Stanisław, Radwan Crestas, Dobian  
i Grajewski. Aresztowania nastąpiły pod pretekstem  
roznych spraw m. p. Radwanowi zarzucono organizo-  
wanie polaków, precisko S. S. R. S., ten sam zarzut  
dotyczył Heraszkiewicza. Stepińskiemu zarzucono  
wysunięcie się z ich ministra komunikacji  
Kabanowicza. Mimo ustamiast po ich aresztowaniu  
i następnym partii, muijżyczej pod takimi same-  
nymi zarzutami wywano trzy razy tygodniowo prawie  
przez rok czasu na przesłuchiwania jako świadk  
dowodowy precis aresztowanych. Tymczasem  
N.K.W.D. je jesteno głuchy, co stwierdzili nawet ich  
lekarze, że nic nie widzą, a mimo to trzymano  
umie całą noc na przesłuchach, wymusano  
rozumania groźbami. Ja jednak stałe tłumaczyłem  
że nic nie widzę.

Pomoc lekarską sprawowali lekarze sowiecy,  
jednak pomoc ta nie mi pomagata.

Lecznicy z krajem nie miśleli, ponieważ  
pisałeno listy jednak odpowiedzi żadnej nie  
otrzymaleno.

Po zawarciu umowy Polko-Sowieckiej zostaleno  
rewolucyjny strac z innymi polakami i dnia  
22 września 1941 r. wstapileno do Armii Polskiej.

||  
Po wstapieniu do Armii Polskiej w miesiacu  
lipcu 1943 r. znowa moja (Stępa) smierla z wysie-  
renia.

Bowazy Władysław